



# PRZYJĄĆ CHRYSTUSA ZA KRÓLA I PANA

Aspekty teologiczne

Jezus Chrystus zawsze i wszędzie jest Królem i Panem — być może żadna z prawd określających treść wiary w Niego nie jest tak wyraźnie i jednoznacznie obecna w Nowym Testamencie. Została ona potwierdzona w kluczowych momentach Jego ukazania się w ludzkiej postaci. Manifestuje się ona wyraźnie i dramatycznie w czasie pokłonu okazywanego przez Mędrców Nowonarodzonemu, a zwieńczenie osiąga w czasie procesu u Piłata stanowiącego preludium ukrzyżowania. Chrystus jest stale ukazywany przez Ewangelistów jako Król, chociaż niejednokrotnie czynią to w sposób bardzo delikatny, mając świadomość, że królestwo Chrystusa nie jest z tego świata (por. J 6,15; 18,36).

Mimo oczywistości królewskiej godności Jezusa Chrystusa, na którą wskazuje Nowy Testament, w sposób bezpośredni jest bardzo mało widoczna w pobożności chrześcijańskiej. Zachodzi poważna trudność w przełożeniu jej na język pobożności, modlitwy i kultu. Można pytać, czy tytuł ten nie budzi jakiegoś lęku powodowanego ewidentną wzniosłością i majestatem tego, który go nosi, czyli Chrystusa. Wierzącym są bliższe inne Jego tytuły, które w pewnym sensie są jakoś „na ludzką miarę”. Nie oznacza to oczywiście, że królewskość Chrystusa wcale nie była uwzględniana w pobożności chrześcijańskiej, zwłaszcza tej, która pozostaje w ścisłym związku z kultem eucharystycznym. Owszem, była, i to w sposób bardzo wymowny, z czego możemy czerpać wzorce i inspirację.

Mając na względzie te historyczne doświadczenia, na dużą uwagę zasługują ożywiające się w ostatnich latach rozmaite ruchy duchowe, które za przedmiot swojej czci przyjmują właśnie Jezusa Chrystusa jako Króla. Nie podajemy tutaj typologii tych ruchów, ale należy z uznaniem podejść do decyzji polskich biskupów, którzy weryfikując znaki czasu, zdecydowali, by przeżywaną rocznicę 1050-lecia chrztu Polski zwieńczyć *Aktem przyjęcia Chrystusa za Króla i Pana*. Będzie to miało miejsce w dniu 19 listopada bieżącego roku w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Akt ten ma na celu potwierdzenie, że w budzących się oddolnie inicjatywach duchowych,



kultycznych i społecznych zawarta jest fundamentalna intuicja, która każe w centrum całej ludzkiej rzeczywistości postawić Jezusa Chrystusa. „Przyjęcie” jest inspirowanym biblijnie podstawowym aktem religijnym, należącym ściśle do rzeczywistości wiary, za pośrednictwem którego mamy się najbardziej osobiście opowiedzieć za Jezusem Chrystusem, widząc w Nim genezę i wypełnienie wszystkiego. Jest to akt religijny, który powinien mieć potem swoje odniesienia do rzeczywistości duchowej, religijnej, społecznej, a nawet politycznej. Podkreślenie, że w akcie chodzi o przyjęcie, oznacza, iż jest to akt ściśle decyzyjny i decydujący, za którym powinno pójść życie odnowione przez Ewangelię, wyrażające się w odnowionych wyborach i decyzjach. Nie ma jednej formy określenia, w jaki sposób przełożyć królowanie Chrystusa na nasze rozumienie rzeczywistości, na formułowane propozycje. Jest pewne, że On ma być pierwszy i ostatni, ale odpowiedź na pytanie: w jaki sposób ma nim być, pozostaje zadaniem otwartym. Mamy mu nadać treść naszym życiem, twórczo i konsekwentnie inspirowanym Ewangelią.

Aby w jakiś sposób odpowiedzieć na stojące przed nami wyzwanie, proponuję w tym miejscu kilka refleksji o królowaniu Chrystusa. Nasza pobożność i kult mają odpowiadać specyfice Jego królowania. Wspomniany akt nie jest więc zwieńczeniem, ale początkiem drogi, która ma doprowadzić do przyjęcia królowania Chrystusa w naszym pokoleniu, odpowiednio do sytuacji duchowej naszych czasów i wzywań, które stają przed nami, domagając się odnowionego wyznania wiary w Jezusa Chrystusa. Chodzi o przypomnienie o prymacie Boga w życiu osobistym i społecznym, które mamy zachować i głosić na miarę nowych czasów.

### **Król w sytuacji duchowej świata**

Mówienie o Jezusie Chrystusie jako Królu i o naturze Jego królowania zdaje się nie odpowiadać duchowi naszych czasów, bardzo głęboko naznaczonych poszukiwaniem demokracji, i pozostaje obarczone pewną dwuznacznością. Jednak właśnie w chwili, gdy rodziła się współczesna demokracja, papież Pius XI ustanowił liturgiczne święto Chrystusa Króla. W grudniu 1925 roku w encyklice *Quas primas*, po omówieniu zagadnień doktrynalnych i wskazaniu na korzyści duchowe, jakie mogą z tego wynikać, uroczyście stwierdził: „Tak więc, na mocy władzy apostołskiej ustanawiamy święto naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla”. Jest to kluczowe wydarzenie w dziejach kultu Chrystusa Króla, którego nic nie jest w stanie przewyżżyć.

Godność królewska Chrystusa została szeroko potwierdzona w późniejszym okresie przez Sobór Watykański II w oparciu o odnowione i uzupełnione perspektywy doktrynalne, kładące szczególny nacisk na duchowy wymiar Chrystusowego królowania i Królestwa Bożego. Ostatni papież: bł. Paweł VI, św. Jan Paweł II i Benedykt XVI wielokrotnie w swoim nauczaniu odwoływali się do tej ważnej chrystologicznej doktrynalny. Wydobywali z niej coraz to nowe perspektywy duchowe, szczególnie dotyczące „cywilizacji miłości i prawdy”, którą chrześcijanie powinni budować w świecie, czerpiąc inspiracje z Chrystusa jako jej Pana, jako normy egzystencjalnej i natchnienia duchowego. Po soborowej reformie liturgicznej uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata obchodzimy na zakończenie roku liturgicznego, jako jego zwieńczenie ukazujące nam wypełnienie biegu ludzkich dziejów w poddaniu wszystkiego Chrystusowi Panu. Jest to zgodne z perspektywą wyznaczoną przez Nowy Testament, który konsekwentnie ukazuje nam Chrystusa jako Króla, którego królowanie jest faktem w każdym czasie, ale ostatecznie dopełni się i osiągnie zwieńczenie, gdy ukaże się On jako Sędzia każdego z osobna i jako Sędzia dziejów rozpatrywanych całościowo — Sędzia uniwersalny. Ostateczny akt sędziowski Chrystusa będzie stanowił najwyższe potwierdzenie i utrwalenie Jego królowania. W Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* Sobór Watykański II stwierdza wymownie: „Słowo Boże



bowiem, przez które wszystko się stało, samo stało się ciałem, tak aby będąc doskonałym Człowiekiem, wszystkich zbawić i wszystko zrekapitulować w sobie. Pan jest celem historii ludzkiej, punktem, ku któremu zwracają się pragnienia historii i cywilizacji, ośrodkiem rodzaju ludzkiego, radością wszystkich serc i wypełnieniem ich tęsknot. On jest tym, którego Ojciec wskrzesił z martwych, wywyższył i umieścił po swojej prawicy, ustanawiając Go sędzią żywych i umarłych. W Jego Duchu ożywieni i zjednoczeni pielgrzymujemy ku ostatecznemu wypełnieniu historii ludzkiej, które w pełni zgodne jest z zamysłem Jego miłości: «Aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie, to, co w niebiosach, i to, co na ziemi» (Ef 1,10)” (nr 45).

Godność królewska Jezusa Chrystusa opiera się na Jego boskości, ponieważ jako wcielone Słowo jest Stwórcą wszystkiego; jest Odkupicielem wszystkich; jest Uświęcicielem człowieka i wszechświata; jest ośrodkiem dziejów rodzaju ludzkiego. On jest „Królem królów i Panem panujących” (Ap 17,14). Papież Paweł VI sugestywnie określił królewskość Chrystusa mianem „syntezy” Jego życia i Jego misji zbawczej, stwierdzając między innymi: „Królewskość zakłada syntezę: jest zasadą, ośrodkiem, szczytem; jest źródłem, prawem, końcem. [...] Królewskość Chrystusa jest zamysłem Bożym objawionym przez Ewangelię i Kościół, który z niej wyrasta. Ale Jezus utkał z niej swoje przepowiadanie, które jest właśnie orędziem o królestwie niebieskim oraz ofiarował swoją mękę jako najwyższe świadectwo, gdy został skazany jako Król narodu wybranego. Jest to znak, że trzeba podkreślać to pojęcie, jeśli chce się zrozumieć coś z Bożego planu naszego zbawienia, oraz że trzeba podjąć wędrówkę za Boskim Królem i służbę na Jego rzecz, jeśli chcemy być ludźmi zbawionymi i wiernymi chrześcijanami. Błogosławiony, kto to rozumie. Błogosławiony ten, kto nadaje swojemu życiu znaczenie przylgnięcia do Chrystusa, alfy i omegi historii ludzkiej, oraz staje się apostołem Jego królestwa” (27 października 1968 r.).

Królewskość Chrystusa jest „syntezą” Jego życia i Jego misji odkupieńczej, ponieważ Jezus jest Królem w wizjach i zapowiedziach proroków oraz psalmisty (por. Ps 110). Jest Królem w tajemnicy wcielenia i swoich narodzin — Jego królowanie na tronie Dawida nie będzie miało końca (por. Łk 1,33). Jest Królem w swoim przepowiadaniu, ponieważ Jego Ewangelia jest Ewangelią o królestwie Bożym, którym jest nade wszystko On sam. Jest Królem na krzyżu, na którym napisano: „Jezus Nazareńczyk, Król żydowski” (J 19,19). Jest Królem w swojej śmierci i w swoim zmartwychwstaniu, ponieważ jest zwycięzcą śmierci, grzechu i szatana. Jezus jest Królem w swoim uwielbieniu, gdy zasiada po prawicy Ojca „wywyższonego ponad wszystko” i obdarowany „Imieniem ponad wszelkie imię”, przed którym „zegnije się każde kolano” (por. Flp 2,9-10).

Autentyczną naturę królewskości Jezusa Chrystusa i Jego królestwa opiewa prefacja mszalna, będąca zarazem jej proklamacją w Kościele: „Ty [Boże Ojczy] namaściłeś olejem wesela Jednorodzonego Syna Twojego, naszego Pana Jezusa Chrystusa, na wiekuistego Kapłana i Króla Wszechświata, aby dopełnić tajemnicy odkupienia rodzaju ludzkiego, ofiarując samego siebie na ołtarzu krzyża jako niepokalaną ofiarę pojednania, i aby poddał swojej władzy wszystkie stworzenia, przekazał nieskończonemu majestatowi Twojemu wieczne i powszechne królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”.

### **Chrystus — Król łaski**

Współczesnemu człowiekowi, który czuje się tak bardzo samowystarczalny i uważa się za pana i władcę wszystkiego, Chrystus Król wskazuje na podstawową potrzebę łaski w jego życiu. Akt przyjęcia Go za Króla i Pana w swoim właściwym przesłaniu zmierza do tego, by to przypomnieć i uczynić na nowo zasadą życia chrześcijańskiego. Królestwo Chrystusa jest darem Ojca Niebieskiego. To On — jak mówi św. Paweł w Liście do Kolosan — „uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie — odpuszczenie grzechów” (Kol 1,13-14). Człowiek potrzebuje łaskawej obecności i pomocy Bożej zarówno po to, by być „człowiekiem ziemskim” na tej ziemi, jak również i nade wszystko po to, by być „człowiekiem niebieskim”, czyli „synem Bożym” — dziedzicem Boga i współdziedzicem Chrystusa w „nowym niebie i nowej ziemi”. Człowiek potrzebuje łaski Bożej, doświadczając tego w swojej ograniczoności oraz znajdując potwierdzenie tego odczucia w słowach Jezusa, który wyraźnie mówi do swoich uczniów: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5).

Wyznawanie i przyjmowanie królewskości Chrystusa powinno stawać się więc ciągle nowym wezwaniem do życia w łasce i do opierania na niej całego życia i podejmowanych wyborów, zarówno w tym, co ziemskie, jak i w tym, co niebieskie. W liście apostolskim na nowe tysiąclecie *Novo millennio ineunte* papież Jan Paweł II zachęcał, ab chrześcijanie opierali swoje życie na „zasadzie łaski”, nadając jej „pierwszeństwo” i przyjmując za punkt odniesienia naszych działań (nr 38).

Człowiekowi na początku trzeciego tysiąclecia, ciągle jeszcze żyjącemu w obawie i drzeniu o swoje życie z powodu wojen i rozmaitych niepokojów, Chrystus Król ukazuje swoje królestwo jako królestwo pełni życia. Jezus mówi o sobie: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11,25). On przyszedł na świat, aby człowiek miał życie, i miał je w obfitości (por. J 10,10). Za pośrednictwem swojego Kościoła obdarowuje człowieka życiem Bożym oraz broni życia ziemskiego we wszystkich jego formach i na wszystkich etapach, ukazując jego decydującą wartość i ściśle związaną z nim nadzieję. Do przykazania: „Nie zabijaj” Jezus dodaje bardzo mocną sankcję: „Kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi” (Mt 5,21). Chrystus jest Bogiem żyjących, a Jego Duch jest Ożywicielem.

Chrześcijańskie ukazywanie w świecie królewskości Chrystusa ma łączyć się z szacunkiem dla życia oraz z jego obroną, wychodząc od uznania świętej więzi życia z Bogiem Stwórcą, Odkupicielem i Ożywicielem człowieka. Trzeba stale potwierdzać tę wartość codziennym wybieraniem życia oraz przygotowywać się przez modlitwę i odkrywanie wartości teologicznej daru życia, aby móc opowiadać się po jego stronie, gdy przeciw niemu mnożą się ataki „kultury śmierci” intensywnie propagującej dzisiaj przerywanie ciąży i eutanazję, czy też podejmujące rozmaite manipulacje w dziedzinie ludzkiego życia.

Dzisiejszy człowiek, coraz bardziej uciskany i brutalnie atakowany przez rozmaite ideologie, w królewskości Chrystusa otrzymuje zapewnienie, że prawda istnieje i że jest ona oparciem ludzkiego życia i drogą zbawienia. Jezus Król jest samą Prawdą — On, który powiedział o sobie: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,7). On wszedł w historię ludzkości, aby dać świadectwo prawdzie, wyciskając na niej pieczęć autentyczności przez swoją śmierć. Na pytanie Piłata: „A więc Ty jesteś królem?”, odpowiada: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,37). W czasie Ostatniej Wieczery Jezus modlił się do Ojca, aby On sam uświęcił Jego uczniów — Jego Kościół w prawdzie (por. J 17,17-19). Równocześnie przekazał uczniom swojego Ducha prawdy, aby doprowadził ich do całej prawdy (por. J 16,13). Ukazał, że celem życia w prawdzie, którą On poświadcza i gwarantuje, jest zbawcze wyzwolenie człowieka: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,31).



Chrześcijańskie uczestniczenie w królestwości Chrystusa i głoszenie Jego Królestwa, domaga się więc konsekwentnego opowiadania się po stronie prawdy jako naczelnej wartości ludzkiej i chrześcijańskiej. W obliczu wielorakiego zakłamania, które dotyka rozmaitych sfer życia społecznego, rodzinnego i osobistego, chrześcijanin jest wezwany do dawania świadectwa prawdzie. Życie chrześcijańskie wyklucza ideologiczne podchodzenie do rzeczywistości, to znaczy takie, które usiłuje ją dopasować do wcześniej ustalonych schematów, służących osiągnięciu jakiejś korzyści lub woli panowania nad innymi. Chrześcijanin ze swej strony musi bardzo wystrzegać się tego, by nie ulec pokusie traktowania w sposób ideologiczny religii i wiary, to znaczy usiłując podporządkować ją osiągnięciu jakichś założonych przez siebie, osobistych celów. Niestety, takie podejście do religii i wiary nie tylko jest możliwe, ale niejednokrotnie dokonuje się na naszych oczach. Nowy Testament do tych, którzy manipulują religią i wykorzystują ją do swoich celów, stosuje miano „antychrysta”. Akt przyjęcia Chrystusa za Króla i Pana ma na celu wskazanie na potrzebę oczyszczania naszych postaw religijnych, wskazując jednoznacznie, że punktem wyjścia jest etos Ewangelii przekazywany i wyjaśniany w Kościele.

### **Król miłości**

Nie da się pojąć królestwości Chrystusa i Jego orędzia bez odwołania się do miłości będącej sercem ewangelicznego etosu. Jezus jest wcieloną miłością Ojca oraz najwyższym wzorem miłości Boga i bliźniego — aż do oddania własnego życia. Jego prawo opiera się na przykazaniu miłości. Co więcej, zapewnił nas, że na końcu naszego życia z miłości Boga i bliźniego będziemy surowo sądzeni. Dlatego wiara chrześcijańska jest wiarą pełną, gdy działa przez miłość (Ga 5,6), każdego dnia zdając z niej sprawę przed Bogiem.

Miłość, której Chrystus wymaga od uczniów, wymownie konkretyzuje się w sprawiedliwości przeżywanej we wszystkich dziedzinach życia: religijnej, politycznej, społecznej, ekonomicznej. Jezus jest „Słońcem sprawiedliwości”, a Jego sprawiedliwość jest oparta na nadprzyrodzonej miłości Boga i bliźniego. Jej wymiary społeczne, ekonomiczne i polityczne zostały wielokrotnie potwierdzone w encyklikach społecznych ostatnich papieży, którymi określają oni miejsce i zadania chrześcijan w świecie oraz kształtują współczesny obraz świata.

Szczególnym „dziełem sprawiedliwości” jest także pokój. Jezus w proroczej zapowiedzi jest nazwany „Księciem pokoju” (Iz 9,6). Co więcej, On jest „naszym Pokojem”, jak mówi św. Paweł (Ef 2,14). W czasie Ostatniej Wieczerzy zostawił swój pokój ludziom dobrej woli, mówiąc: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję” (J 14,27). Nakazał swoim uczniom przekazywać Jego pokój „dzieciom pokoju”: „Gdy wejdziecie do jakiegoś domu, najpierw mówcie: «Pokój temu domowi»” (Łk 10,5). W końcu Jezus nazwał „błogosławionymi tych, którzy wprowadzają pokój”, zapewniając ich, że „będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9). Pokój, podobnie jak sprawiedliwość, opiera się na nadprzyrodzonej miłości Boga i bliźniego, obejmując nierozdzielnie sobą wymiary polityczne i społeczne, jak pokazuje encyklika *Pacem in terris* papieża św. Jana XXIII, ogłoszona w 1963 roku, i jak potwierdzają orędzia na Światowy Dzień Pokoju ogłaszane przez kolejnych papieży.

Wyznawanie i przyjmowanie w wierze królestwości Chrystusa staje się więc dla nas odnowionym wezwaniem do postawienia sobie pytania o miłość do Boga i do bliźniego oraz o jej przeżywanie w codzienności, mając nierozdzielnie na względzie także życie w jego wymiarach społecznym, kulturowym, ekonomicznym, politycznym. Chodzi tutaj o zasadniczy sposób chrześcijańskiego „konsekrowania świata” — jak mówi Sobór Watykański II — a więc o uobecnienie królestwa Bożego w duchu samego Chrystusa Króla.

Królestwość Chrystusa w przypomnianych wyżej aspektach jawi się z całą oczywistością jako królestwość *świętości* i taką kontemplujemy ją w Królu świętości. Za świętością tęskni dzisiejszy świat i jego królestwa, nie mogąc jej sobie zapewnić ani jej osiągnąć, opierając się tylko na własnych siłach i własnej determinacji. Bohater-ateista ze znanej książki Alberta Camusa pt. *Dżuma* stwierdza: „Uczciwie mówiąc, chciałbym wiedzieć, jak można zostać świętym? Tylko to mnie interesuje”. Jego rozmówca reaguje: „Ale pan

nie wierzy w Boga!”. Na to ten pierwszy wymownie odpowiada: „Tak, to prawda. A jednak znam dzisiaj tylko jedno konkretne pytanie: czy można zostać świętym bez Boga?”.

Bez Boga nie można zostać świętym! Wiara chrześcijańska odpowiada z całą możliwą pewnością, że można nim zostać tylko z Bogiem, w oparciu o Jego zwycięską łaskę, która jest źródłem wolności, miłości, doskonałości. Dzięki współdziałaniu z Bogiem jest możliwe, a nawet staje się łatwe osiągnięcie świętości i wypełnienie tego pragnienia, które każdy człowiek nosi w sercu. Chrystus Król jest Święty, jest Uświęcicielem człowieka przez swoją Ewangelię łaski i prawdy (por. J 1,14). On jest Mocą ludzkiej świętości przez Ofiarę złożoną z siebie na krzyżu, która przedłuża się i uobecnia w Eucharystii. Co więcej, On zobowiązuje człowieka do wejścia na drogę świętości, czego domaga się sam fakt, że Bóg jest święty (por. 1 P 1,15-16).

W najpełniejszy sposób królowanie Chrystusa wyznaje się i wyraża świętością życia, stąd Kościół nie waha się mówić o królowaniu Chrystusa nie tylko w Jego świętych, będących ikonami Jego świętości, ale także poprzez Jego świętych. W tej sytuacji można więc przypomnieć wezwanie skierowane do rodaków przez Ojca Świętego Jana Pawła II w czasie jego wizyty w Starym Sączu: „Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczynicie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych!” (nr 4). Akt przyjęcia Chrystusa za Króla i Pana jest właściwie programem świętości, do której mamy dążyć w warunkach dzisiejszego świata, głosząc prymat Boga i Jego prawa we wszystkich dziedzinach życia.

\* \* \*

W cytowanej na początku soborowej konstytucji *Gaudium et spes* czytamy: „Wspomagając ze swej strony świat i wiele także od niego otrzymując, Kościół zmierza jedynie do tego, aby nadeszło królestwo Boże i dokonało się zbawienie całego rodzaju ludzkiego. Wszelkie zaś dobro, jakie Lud Boży może w czasie swojej ziemskiej wędrówki świadczyć rodzinie ludzkiej, wypływa z tego, że Kościół, równocześnie objawiając i realizując misterium miłości Boga wobec człowieka, stanowi «powszechny sakrament zbawienia»” (nr 45). Królowanie Chrystusa i Jego królestwo zachowują więc trwałą aktualność w perspektywie zbawienia rodzaju ludzkiego. Kościół, a w nim każdy wierzący, są wezwani do codziennego i wytrwałego potwierdzania swojego uczestniczenia w tajemnicy zbawienia poprzez dokonywanie wyborów opartych na łasce, trosce o życie, prawdzie, miłości, której dziełami są sprawiedliwość i pokój, a tym samym poprzez uświęcanie siebie na wzór i w mocy Świętego Króla wszystkich, zasługując na usłyszenie w końcu z Jego ust tych samych słów, które wypowiedział na krzyżu do współukrzyżowanego: „[...] ze Mną będziesz w raju” (Łk 23,43).

**ks. Janusz Królikowski, Tarnów**

źródło ;opoka.pl